

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Katarzyny Szyngiera

pt. „Spektakl *Co dla Pani/Pana* znaczy być szczęśliwą/ym? jako «wystawianie historii» według Freddiego Rokema, zrealizowane przy użyciu narzędzi teatru dokumentalnego i muzycznego”

napisanej pod kierunkiem dr. hab. Piotra Gruszczyńskiego
Akademia Teatralna im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie.

Pani Katarzyna Szyngiera należy do grona twórczyń, których droga artystyczna rozwija się w sposób niezwykle konsekwentny. Od pierwszych samodzielnych realizacji wyraźnie określa obszar swoich zainteresowań, pozostając blisko teatru czerpiącego z dokumentu, reportażu, świadectwa i konkretnego wydarzenia. Nie interesuje jej jednak teatr historyczny rozumiany jako próba rekonstrukcji przeszłości. Znacznie bliższy jest jej teatr budowany z relacji — zapisu wydarzeń, doświadczeń i pamięci świadków — które następnie poddaje świadomemu artystycznemu przetworzeniu. Kolejne realizacje, od *Swarka*, *Bóg w dom*, *Lwów nie oddamy!*, *Uchodźczynie*, *Jedzonko*, *Granica*, *Przewodnik dla lewicy o prawicy*, 1989, *Metoda na serce* i *Co dla Pani/Pana* znaczy być szczęśliwą/ym?, pozwalają mówić już nie tylko o konsekwencji zainteresowań, ale o własnej, wyraźnie rozpoznawalnej ścieżce artystycznej. Sama autorka wskazuje zresztą, że narzędzia teatru dokumentalnego i muzycznego łączyła wcześniej m.in. w *Lwów nie oddamy!*, *Casting!*, *Jedzonko* i 1989.

Ta konsekwencja widoczna jest zarówno w kolejnych realizacjach, jak i w sposobie, w jaki Szyngiera opisuje własną metodę pracy. W rozprawie doktorskiej podkreśla, że reżyserowanie rozumie „przede wszystkim [jako] kierowanie zespołem artystów”, świadomie zaznaczając udział współtwórców w procesie powstawania przedstawienia. Jej teatr rzeczywiście wyrasta z procesu: z gromadzenia materiału, jego wielokrotnej weryfikacji, rozmowy, konfrontowania perspektyw, a dopiero później z wyboru określonego języka scenicznego. W tym sensie rozprawa doktorska nie ustanawia nowego kierunku jej twórczości, lecz raczej nazywa, porządkuje i ukonstytuowuje miejsce, które Reżyserka konsekwentnie budowała przez wcześniejszą dekadę pracy artystycznej.

Szczególną wartość rozprawy widzę w bardzo wysokim poziomie autorefleksji doktorantki. Mgr Katarzyna Szyngiera nie przedstawia własnej metody jako zamkniętego, wcześniej zaprojektowanego systemu, którego kolejne etapy potwierdzają jedynie przyjęte założenia. Przeciwnie — potrafi zauważyć momenty, w których pierwotna koncepcja zawodzi, i uczynić właśnie to niepowodzenie źródłem dalszego rozpoznania. Szczególnie wyraźnie widać to w pracy z powstańcami warszawskimi. Wielokrotnie powracając do rozmów i ponawiając pytania, twórczyni zaczyna dostrzegać, że indywidualne wspomnienie bywa przesłonięte przez utrwalony język zbiorowej narracji. Szyngiera przyznaje, że gdyby zebrany materiał poprzestał na pierwszych rozmowach, spektakl najprawdopodobniej powieliłby dobrze znaną opowieść o „bohaterskim zrywie” i „moralnym zwycięstwie”. Umiejętność zakwestionowania własnego założenia i podążenia za materiałem uważam za jedną z najistotniejszych cech jej pracy.

Podobną świadomość można odnaleźć w sposobie budowania języka scenicznego. Szyngiera nie traktuje dokumentu jako materiału, który należy po prostu przenieść na scenę. Interesuje ją napięcie pomiędzy autentycznym świadectwem a jego teatralną reprezentacją. Spektakl *Co dla Pani/Pana znaczy być szczęśliwą/ym?* „nie inscenizuje przeszłości”, lecz przygląda się indywidualnej pamięci o Powstaniu Warszawskim i jest, jak sama pisze, „artystycznym przetworzeniem wizerunku wydarzenia z przeszłości, a nie jego rekonstrukcją”. Tak rozumiana praca z historią lokuje jej twórczość blisko koncepcji „wystawiania historii” Freddiego Rokema: wydarzenie minione nie zostaje odtworzone, ale poprzez współczesne świadectwa, aktora, muzykę i obraz uzyskuje kolejną, autonomiczną sceniczną formę.

Ważnym elementem tej metody jest niezwykle staranne przygotowanie poprzedzające każdą realizację. Research nie pełni u Szyngiery funkcji pomocniczej wobec reżyserii, lecz staje się jednym z jej podstawowych narzędzi. Materiał dokumentalny jest zbierany, analizowany i poddawany selekcji, ale też wielokrotnie sprawdzany poprzez ponowne spotkania z bohaterami. Dopiero później następuje jego konfrontacja z innymi środkami artystycznymi. W dziele doktorskim nagrania świadków spotykają się z muzyką rozrywkową i alternatywną, która celowo pozostaje nieadekwatna wobec historycznego tematu. Reżyserka wskazuje, że takie zestawienie pozwala wydobyć treści ukryte pod stereotypem i utrwalonym sposobem mówienia o Powstaniu.

Szczególne miejsce w dorobku doktorantki zajmuje 1989. W moim przekonaniu jest to spektakl, którym Katarzyna Szyngiera wyraźnie wpisała się we współczesną historię polskiego teatru — historię, która wciąż buduje się na naszych oczach. Nie tylko ze względu na skalę sukcesu, liczbę nagród czy niezwykle żywotność przedstawienia, lecz przede wszystkim dlatego, że Reżyserka wraz ze współtwórcami udało się znaleźć język, który przełożył doświadczenie najnowszej historii Polski na kod współczesnej kultury popularnej, nie pozbawiając go przy tym znaczenia społecznego i politycznego. Spektakl został zagrany ponad dwieście razy, doczekał się realizacji w Teatrze Telewizji, a jego telewizyjną wersję obejrzało około miliona widzów. 1989 bardzo mocno zaznaczyło obecność Katarzyny Szyngiery we współczesnym teatrze i jednocześnie uwidoczniło cechy jej języka, które obecne były już wcześniej: dokumentalność, pracę z historią i społeczną pamięcią, zespołowość procesu twórczego oraz poszukiwanie współczesnej, komunikatywnej formy dla tematów obciążonych historycznie.

Co istotne, Reżyserka nie próbuje następnie powtarzać rozwiązania, które przyniosło jej tak wyraźny sukces. *Co dla Pani/Pana znaczy być szczęśliwą/ym?* wyrasta z doświadczeń 1989, ale jednocześnie stanowi wobec niego rodzaj twórczej polemiki. Jeśli 1989 można rozumieć jako próbę zbudowania „pozytywnego mitu”, który miał potencjał wspólnotowy, dzieło doktorskie kieruje uwagę ku samemu mechanizmowi powstawania mitu i temu, w jaki sposób pamięć indywidualna zostaje przejmowana przez zbiorowe narracje. Widzę w tym zarówno konsekwencję rozwoju artystycznego, jak i dowód dojrzałości twórczej: zdolność do ponownego przyjrzenia się własnym narzędziom i zastosowania ich w innym celu.

Za szczególnie wartościowe uważam również to, że Pani Katarzyna Szyngiera nie zatrzymuje się na poziomie intuicji artystycznej, ale potrafi nazwać i uporządkować własną praktykę. Odwołując się do Freddiego Rokema, Bertolta Brechta, Marianne Hirsch oraz praktyk teatru

dokumentalnego i zaangażowanego, buduje dla własnego doświadczenia kontekst teoretyczny, nie tracąc przy tym z pola widzenia konkretnego procesu twórczego. Bliskie jest mi jej rozumienie teatru podejmującego historię jako przestrzeni, która nie ma rekonstruować przeszłości, lecz pozwala spojrzeć na nią z perspektywy współczesności. Przyjęta przez nią formuła „wystawiania historii” zakłada właśnie odejście od realistycznej rekonstrukcji na rzecz artystycznego przetworzenia, które pozwala poprzez przeszłość powiedzieć coś istotnego o świecie współczesnym.

Rozprawa Spektakl *Co dla Pani/Pana znaczy być szczęśliwą/ym?* jako „wystawianie historii” według Freddiego Rokema, zrealizowane przy użyciu narzędzi teatru dokumentalnego i muzycznego jest dla mnie przede wszystkim świadectwem świadomej, konsekwentnie rozwijanej praktyki artystycznej. Pokazuje reżyserkę posiadającą już własny, rozpoznawalny obszar tematyczny, charakterystyczną konwencję pracy, potrafiącą prześledzić źródła podejmowanych decyzji, ale również poddać je krytycznej analizie. **Doktorat nie otwiera więc tej drogi, lecz w pewnym sensie ją domyka i potwierdza, oryginalny autorski język wypowiedzi scenicznych a także, sytuuje miejsce Katarzyny Szyngiery we współczesnej sztuce teatralnej i porządkuje metodę, która w jej praktyce funkcjonuje od lat.**

Sama doktorantka podsumowuje swoje doświadczenie stwierdzeniem, że połączenie formy musicalowej i dokumentalnej pozwala „jednocześnie być blisko relacji powstańców i przyglądać się im z dystansu”, interpretując je i wyodrębniając najistotniejsze punkty. Zdanie to dobrze określa nie tylko zasadę działania analizowanego przedstawienia, ale w pewnym sensie również istotę jej dotychczasowej praktyki: pozostawanie blisko rzeczywistości przy jednoczesnym zachowaniu świadomości, że teatr zawsze tę rzeczywistość wybiera, interpretuje i przetwarza.

Biorąc pod uwagę dotychczasowy dorobek artystyczny Katarzyny Szyngiery, jego konsekwencję, rozpoznawalność i znaczenie dla współczesnego teatru, poziom świadomości metod twórczych, a także dojrzałość i wnikliwość autorefleksji przedstawionej w rozprawie doktorskiej, uważam, że mgr Katarzyna Szyngiera w pełni zasługuje na uzyskanie stopnia doktora sztuki.

Zatem po zapoznaniu się z dokumentacją w postępowaniu doktorskim, dorobkiem artystycznym i dydaktycznym pani magister Katarzyny Szyngiery stwierdzam, że w mojej ocenie spełniają one wymagania określone w art. 187 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Z pełnym przekonaniem popieram starania mgr Katarzyny Szyngiery o nadanie jej stopnia doktora w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie sztuki filmowe i teatralne.

dr hab. Katarzyna Anna Małachowska